Cena 1 zł. W Czechosłowacji 3·50 Kč. Nal. pocz. opł. ryczałtem. Numer zaw. 20 stron

Nr. 23
(252)
Rok VI.
I.VI.
1929

Światowid



ŻYWE SZACHY NA P. W. K. W POZNANIU.

Wśród imprez, mających na celu urozmaicenie zwiedzania P. W. K., bardzo się podobały żywe szachy, urządzone przez Komitet Pań z Kalisza.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Z POBYTU P. PREZYDENTA RZPLTEJ W WIELKOPOLSCE

Zdjęć dokonała Agencja Fotograficzna „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".









P. Prezydent Rzpltej w Gostyniu i Rawiczu. Dni wolne od zwiedzania P. W. K. i udziału złączonych z nią uroczystościach i zjazdach p. Prezydent poświęca na wyjazd do rozmaitych miejscowości w Wielkopolsce, celem poznania potrzeb miejscowej ludności. W Gostyniu, gdzie znajdujący się cudowny obraz Matki Boskiej Gostyńskiej był przedmiotem szczególnego zainteresowania p. Prezydenta (x), w jego otoczeniu znajdowali się pp.: min. Niezabytowski (1), płk. Głogowski (2), szamb. Potworowski (3), kom. PP. Goździewski (4), maj. Jurgielewicz (5) i rtm. Calewski (6) (pierwsze zdjęcie u góry na lewo). W Rawiczu p. Prezydenta (x) powitał burmistrz miasta p. Sławiński (1) (zdj. u góry na prawo). Po drodze do Rawicza w Miejskiej Górce p. Prezydenta (x) powitał dyr. miejscowej cukrowni p. Drzewiecki (1), jak się okazało, kolega p. Prezydenta z młodych lat; w otoczeniu p. Prezydenta znajdowali się pp.: min. Niezabytowski (2), szamb. Potworowski (3), płk. Głogowski (4), prez. Pluciński (5) (zdjęcie trzecie z kolei).



Rodacy z Ameryki w stolicy Polski. Liczna wycieczka Polaków amerykańskich, przybyła do kraju głównie celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, wylądowawszy w Gdyni, udała się do Warszawy, gdzie u stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego zebrała się dla wspólnej fotografji po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

W kole na lewo:

Pierwszy ambasador Italji w Polsce. Król Italji mianował swoim przedstawicielem a zarazem pierwszym ambasadorem przy Prezydencie Rzpltej Polskiej p. Alberta Martina hr. Franklina, b. ambasadora Italji w Argentynie.



Poświęcenie sztandaru szkoły św. Florjana w Krakowie. Prastara ta szkoła, której historja sięga 741-niu lat wstecz, obchodziła uroczyście w ubiegłą niedzielę poświęcenie swego sztandaru, przyczem podniosłą przemowę wygłosił kurator Okręgu Szkolnego Krak. p. dr. Kupczyński (x).



Święto 20-go pułku piechoty w Krakowie obchodzone było w ubiegłą niedzielę niezwykle uroczyście. Po mszy św. odbyła się defilada pułku, pozostającego pod dowództwem płk. Kruk-Szustera, przed pp.: wojewodą dr. Kwaśniewskim, dow. O. K. gen. Wróblewskim, prez. m. Krakowa inż. Rollem i innymi.



Popularność paryskiej artystki. Leciwa już, lecz mimo to ogromną popularnością cieszącą się paryska artystka kabaretowa Mistinguett, znalazłszy się na odbywających się obecnie w Paryżu Targach, została w jednej chwili otoczona przez rozentuzjazmowany tłum, tak, że z trudnością tylko zdołała się przed tym objawem publiczności uchronić.

U dołu:

Katastrofa pociągu kolejowego. Bezpośredni pociąg pospieszny Frankfurt n. Menem — Berlin, skutkiem wykolejenia się parowozu pod miejscowością Fulda uległ katastrofie, w której kilkunastu ludzi zostało ciężko rannych, kilka wozów rozbitych. Atlantic Photo, Berlin.

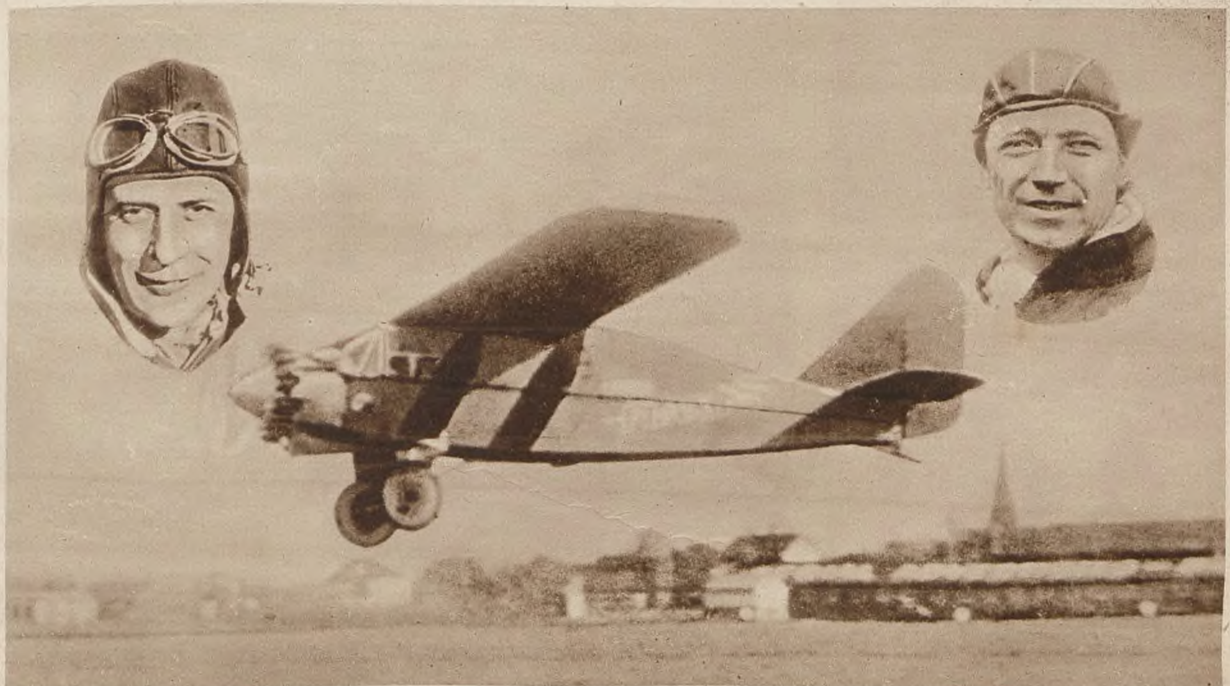




Straszliwa katastrofa w szpitalu w Cleveland. Otrzymaliśmy już pierwsze iskrowe zdjęcie fotograficzne, z rozgłośnej katastrofy w szpitalu chirurgicznym w Cleveland (Ameryka), gdzie wybuch gazów spowodował pożar, w którym zginęło około 200 ludzi. R. Sennecke, Berlin.



Po bierzmowaniu w Wiedniu. W naddunajskiej stolicy istnieje oddawna obyczaj, że kto bierzmowanemu chłopcu służył przy tym obrzędzie za „ojca" zabiera potem swego pupila ukwieconą dorożką samochodową lub konną do Prateru i tutaj „funduje" mu podwieczorek. Ładnie wyglądają czekające przy wejściu do Prateru przystrojone dorożki. Atlantic Photo — Berlin.



Nowy lot transatlantycki. Dwaj lotnicy amerykańscy Lewis Yancey i Roger Williams, na aparacie „The Green Flash" rozpoczęli lot z Nowego Yorku do Francji. Keystone View, London.

„ZEPPELIN"
POD TULONEM





Lot „hr. Zeppelina" z Europy do Ameryki nie udał się, sterowiec przymusowo wylądował pod francuskim portem wojennym w Tulonie, przyczem francuskie władze okazały mu jak najdalej idącą pomoc w ratowaniu aparatu i załogi. Podajemy tutaj „Zeppelina" w hangarze w Cuers pod Tulonem oraz dzielnych francuskich marynarzy, którzy mu pomagali w wylądowaniu.

Atlantic Photo i Sennecke — Berlin.



Procesja z relikwjami św. Krzyża. W słynnem francuskiem miejscu odpustowem Saint Bertrand de Comminges odbywa się corocznie w maju uroczysta procesja, podczas której obnoszą relikwje św. Krzyża, znalezione w XII. wieku przez papieża św. Bertranda. Agende Trampus — Paris.



Śmierć lorda Rosebery. W sędziwym wieku zmarł w swojej posiadłości w Epson jeden z najwybitniejszych mężów stanu angielskich, dawniejszy liberalny premjer — lord Rosebery — słynny mówca parlamentarny. Atlantic Photo — Berlin.



Ks. Walji wręcza sztandar Legjonowi Brytyjskiemu. Angielski następca tronu wręczył w miejscowości Durham sztandar cywilnej organizacji tzw. Legjonu Brytyjskiego. Keystone.



Votum zaufania dla generała Rivery. Dyktator Hiszpanji Primo de Rivera ma nietylko wrogów, ale i licznych zwolenników w szerokich sferach społeczeństwa. Niedawno urządzono manifestację na jego rzecz, podpisując w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Madrycie adres z wyrazami zaufania dla niego. Presse Photo — Berlin.



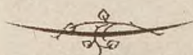
Otwarcie Wystawy w Sevilli. Na pl. d'Espana w Sevilli kr. Alfons XIII. wraz z gen. Riverą dokonał uroczystego otwarcia ibero-amerykańskiej Wystawy. New York Times — Berlin.

NA P. W. K. W POZNANIU.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Główna ulica na terenach zachodnich Powszechnej Wystawy Krajowej, ogólnym swym wyglądem przypominająca pierwszorzędne wystawy światowe.



U dołu:

Wieś arabska na Powszechnej Wystawie Krajowej, ciesząca się dużem powodzeniem, dzięki oryginalnym tańcom przy autentycznej muzyce arabskiej.





Główny dziedziniec terenów zachodnich z wejściem do „Wesołego miasteczka" (w środku) i efektowną paszteciarnią „Pod Twardowskim" (na lewo).



Pawilony przemysłu spożywczego na terenach zachodnich, — na dalszym planie na lewo turbina — w środku zaś dział maszyn rolniczych.



Z pawilonu Rzemiosła na P. W. K. Stacje Męki Pańskiej, wykonane w zakładzie sztuki kościelnej K. Schäfera z Wielkich Piekar (woj. śląskie) — przed obrazem klęczy manekin, ubrany w śląski strój ludowy.



Stoisko Zakopanego. P. Prezydent zwiedził także pawilon uzdrowisk polskich, pomiędzy któremi Zakopane urządziło bardzo efektowne stoisko, przedstawiające jego rozwój nietylko jako uzdrowiska lecz i jako siedziby oryginalnego stylu ludowego.



P. Prezydent Rzeczypospolitej w Biedrusku. W obecności p. Prezydenta i Jego Małżonki (2) oraz wiceministra gen. Konarzewskiego (3), majora Jurgielewicza (4) i innych, ks. kard. prymas Hlond (x), dokonał uroczystego poświęcenia sztandaru 14 dyw. piechoty w Biedrusku pod Poznaniem.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Pogrzeb bohaterskiego lotnika. Oficerowie wojsk lotniczych wynieśli trumnę ze zwłokami ś. p. por. Szałasa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, poczem zwłoki bohaterskiego lotnika złożono na wieczny spoczynek.



Jubileusz znakomitej artystki. P. Zofja Czaplińska, jedna z gwiazd sceny polskiej, obecnie artystka teatrów dra Szyfmana w Warszawie obchodzi z końcem maja 50-lecie swej pracy scenicznej, która jej i sztuce polskiej tyle chluby przyniosła. A. F. „Światowida".



Powrót Marszałka Piłsudskiego z Wilna do Warszawy. Wracającego z Wilna do stolicy Marszałka Piłsudskiego (x), powitali na dworcu pp.: premjer Świtalski (1), ministrowie Prystor (2) i Kühn (3), ppłk. Beck (4) i płk. Bolesławicz (5).

Ag. Fot „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



MIN. ZALESKI W BUDAPESZCIE.



W czasie swego pobytu w Budapeszcie, gdzie był tak serdecznie przyjmowany nietylko przez sfery oficjalne i całe społeczeństwo nasz min. spr. zagr. Zaleski (x), w towarzystwie radcy min. dr. Günthera (xx), oraz przedstawicieli miejscowych władz węgierskich i reprezentacji polskiej złożył wieniec u stóp pomnika Ludwika Kossutha, bohatera węgierskich walk o niepodległość. Pobuda Alfred — Budapest.

ITALSKA KOLUMNA W BUDAPESZCIE.



Na znak przyjaźni pomiędzy Italją a Węgrami rząd Mussoliniego ofiarował stolicy Węgier starożytną kolumnę z ruin Forum rzymskiego. Kolumnę tę odsłonięto uroczyście w Budapeszcie przy udziale gubernatora państwa admirała Horty'ego (x), członków rządu węgierskiego i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Berliner Illustr. Ges. — Berlin





Kłopoty p. Herriot'a. W wyborach do Rady miejskiej w Lyonie zwyciężyli socjaliści, przeciw radykałom, którzy od szeregu lat powierzali godność burmistrza znanemu politykowi i b. prem. Herriot'owi. Dopiero dzięki abstynencji socjalistów, Herriot zdołał się utrzymać na krześle mera Lyońskiego.

U góry:

Ofiara zamachu na Waldemarasa. Jak wiadomo przy zamachu na litewskiego premjera prof. Waldemarasa raniony został jego adoptowany syn. Chłopiec jest już rekonwalescentem, przebywa jednak dotychczas w szpitalu.





Na prawo:

Przed wyborami do parlamentu angielskiego. W ogromnie wytężonej agitacji przedwyborczej w Anglji przywódcy stronnictw nie ograniczają się do zwoływania osobnych zgromadzeń wyborczych, lecz szukają wyborców wszędzie, gdzie oni zbierają się, często dla zupełnie innych celów w większej liczbie. Tak np. szef konserwatystów p. Stanley Baldwin zjawił się w poniedziałek Zielonych Świąt w Lancashire, gdzie w tamtejszym parku zgromadziły się dla zabawy tłumy mieszkańców i tutaj wygłosił do nich mowę propagandową. Sport & Gen. — London.

PANI W NEGLIŻU.

MAŁO jest dzisiaj kobiet, które mogą sobie pozwolić na piękny i wytworny negliż — chociażby z tego powodu, iż nie mają czasu, aby go nosić. Przyśpieszone tempo życia, praca zawodowa, oddawanie się ulubionym sportom — wszystko to skłoniło kobietę do noszenia sukien praktycznych, skromnych i sportowych. Bardzo rzadko znajdzie się w ciągu dnia jakaś chwilka, w której można przywdziać negliż.

A szkoda! Bo niema nic ładniejszego, jak te powiewne szaty z najpiękniejszego jedwabiu, o szerokich średniowiecznych rękawach, oszyte futrem lub strusiemi piórami w delikatnych, pastelowych barwach.

Wiele kobiet czuje się najlepiej w obszernem japońskiem kimonie. Malowane lub haftowane w wielkie kwiaty, róże lub chryzantemy na kolorowem tle jest bardzo wygodne w noszeniu. Najmodniejsze dzisiaj kimono jest czarne z crèpe-satin, haftowane w czerwone kwiaty i podbite czerwonym jedwabiem.

Dla stanowczych przeciwniczek pyjamy będzie bardzo pociągający, długi, powłóczysty negliż z georgetty, przetykanej złotem, albo wytłaczany w aksamitne kwiaty. Kołnierz ze strusich piór ujmuje twarz w prześliczną ramę.

Małe, jedwabne pantofelki domowe ustąpiły miejsca greckim sandałkom ze złotej lub srebrnej skórki. Mają one ruchomą podeszwę i są skutkiem tego bardzo wygodne. *Jola.*



Zbytkowny negliż z błękitnego crèpe-satin, oszyty piórami strusiemi w tym samym kolorze.

Lato — a uroda.

Wiadomo Czytelnikom z poprzednich artykulików, że naskórek składa się z zewnętrznej twardej powłoki, tudzież wewnętrznej młodocianej, soczystej warstwy. Tajemnica młodocianego wyglądu cery tkwi w usuwaniu zrogowaciałego naskórka, a tem samem — odsłaniania młodocianej warstwy. Wrogami naskórka, warunkującemi narastanie twardej powłoki są: słońce, zimna woda, a szczególnie pudry metaliczne. U osób z tłustą cerą odtłuszcza a zarazem usuwa twardy nabłonek mycie gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum". W lecie powinno się taką cerę myć rano i wieczorem proszkiem marmurowym „Miraculum". Naparzać twarz— bez natłuszczania. Narastaniu twardego naskórka u osób z prawidłową lub suchą cerą zapobiega się myciem gorącą wodą i otrąbkami migdałowemi Dra Lustra, a naparzając twarz, powleka się ją ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra. Ponieważ w lecie łatwo jełczeje tłuszcz na skórze głowy, radzę częściej, aniżeli w zimie, zobojętniać go myciem Shampoonem Dra Lustra, by zapobiec wypadaniu i marnieniu włosów. Do stałego zmiękczania naskórka polecam puder egzotyczny Dra Lustra. *Dr. Z. B.*



Piękny negliż z różowej georgetty, przetykanej złotem. Interesujące rękawy.

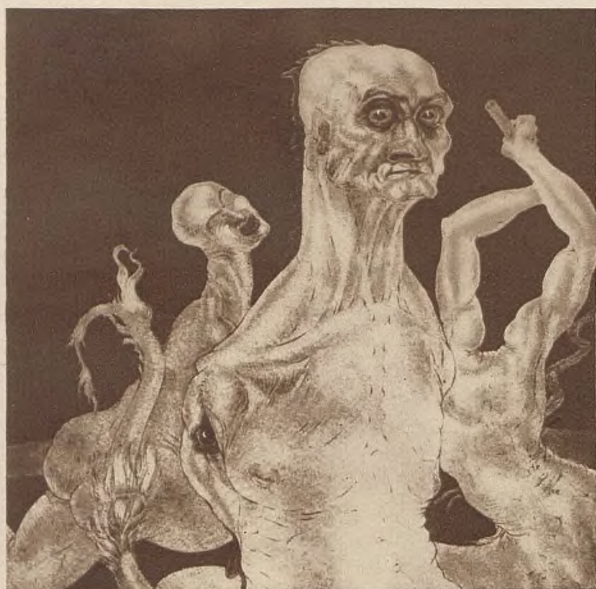
U dołu: Wytworny szlafroczek z velours-faconné w kolorze seledynowym.





Kimono z blado lila jedwabiu, przybrane fioletowym haftem.

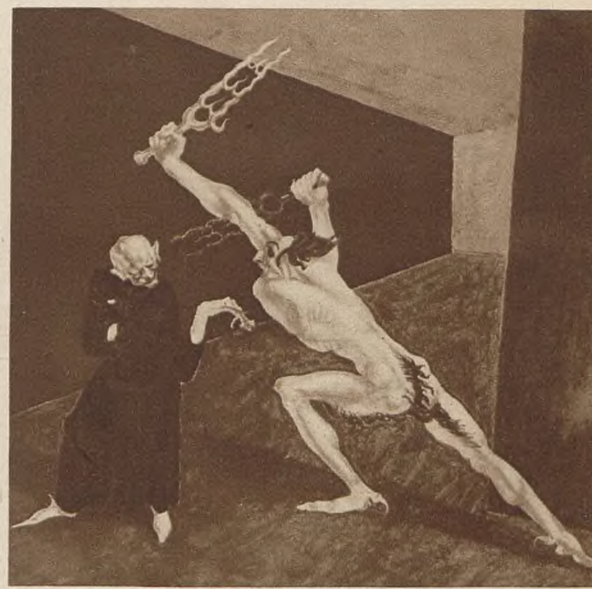
WYSTAWA DZIEŁ STAN. SZUKALSKIEGO.



Państwo.



Portret J. Malczewskiego.



Pojedynek cynika z idealistą.



Słonecznik — figura dziękczynienie na Wawel.

KRAKÓW artystyczny, włączając do niego nietylko samych twórców i krytyków, ale i ogół kulturalny, zajmujący się sztuką, ma od kilkunastu dni niebywałą sensację. Wróciwszy z dłuższego pobytu w Ameryce, młody jeszcze artysta p. Stan. Szukalski na otwarciu Wystawy „Jednoroga" w Pałacu Sztuki wygłosił dłuższe przemówienie, w którem z... temperamentem i niezwykłą bezwzględnością w formie i treści wyraził swe ujemne zdanie o szeregu artystów i krytyków o uznawanem dotychczas powszechnie znaczeniu. Niezwykłym słowom towarzyszył równie niezwykły czyn. Jest nim zbiorowa wystawa architektonicznych, rzeźbiarskich i malarskich prac p. Szukalskiego, równie daleko odbiegających od ogólnie uznawanego typu, jak to było z owem przemówieniem. I jedno i drugie, słowne i czynne wystąpienie artysty wywołało najsprzeczniejsze sądy o ogromnej rozpiętości, od stanowczego potępienia do gorącej pochwały. Sensacja przekroczy niewątpliwie wkrótce mury krakowskie i stanie się udziałem szerszych sfer. Będąc pismem o charakterze czysto sprawozdawczym, nie uważamy się za uprawnionych do wydawania sądu w tym konflikcie sprzecznych opinij tak o słowach, jak i o dziełach p. Szukalskiego. Z drugiej jednak strony pismo, chcące być istotnie odzwierciedleniem wszystkich ważniejszych przejawów aktualnej chwili, nie może pominąć milczeniem tego rodzaju sensacji. Nie przekraczamy naszych uprawnień, a spełniamy natomiast nasz obowiązek, podając tutaj reprodukcje kilku charakterystycznych dzieł p. Szukalskiego, sąd o ich takiej lub innej przedmiotowej wartości artystycznej pozostawiając Czytelnikom.

U dołu: St. Szukalski.





Cecora.



Projekt pomnika Mickiewicza w Wilnie.



Bolesław Prawy (Śmiały).

POWAŻNA I WESOŁA MUZA PARYSKA.

FOT. MANUEL FRÈRES — PARIS.



Słynna śpiewaczka i tancerka, RAQUEL MELLER w swojej garderobie teatralnej.



U dołu: Popularna tancerka kabaretowa, M-lle RAHMA.





Rozgłośna tancerka, rodowita Rosjanka, NIKOLSKA.

U dołu: Wybitna artystka dramatyczna, JEANNE RENOUARD.





Bardzo popularna artystka komedjowa M-lle SPINELLY.



U dołu: Śpiewaczka i tancerka EDMONDE GUY.





Gwiazda Folies Bergère GEORGIA GRAVES.

U dołu: Artystka dramatyczna, występująca obecnie również w filmie, LUCIENNE LEGRAND.



NA POLACH RYŻOWYCH.

FOT CARLO DELIUS — NICE.

U dołu: Wyłuszczanie ryżu. — Na prawo: Uwalnianie ryżu od łusek.





PRZEJEŻDŻAJĄC przez północną Italję widzi się niejednokrotnie z okien wagonu kolejowego obszerne pola zasiane ryżem. Z początku jest to dla nas pewnego rodzaju niespodzianką, bo przyzwyczailiśmy się do uważania ryżu za roślinę wyłącznie podzwrotnikowych okolic Azji, Afryki i Australji a z jej spożywaniem łączy się w naszej wyobraźni zazwyczaj postać Japończyka i Chińczyka, posługującego się pałeczkami. Istotnie italskie pola ryżu w ogólnej produkcji tej rośliny stanowią znikomą tylko cząstkę. W ostatnich czasach, gdy medycyna występuje naogół przeciwko nadmiernemu spożywaniu mięsa i doradza pokarm roślinny, ryż, który już dawniej w aprowizacji ludzkości wcale poczestne zajmował miejsce, dzisiaj cieszy się jeszcze większą popularnością, tembardziej, że znajduje zastosowanie również w chemji i jej pochodnych produktach. Nawet i w Polsce powstały w ostatnich czasach wielkie łuszczarnie ryżu, przerabiające dostarczony nam z zagranicy produkt.

Poza europejską produkcją i konsumpcją ryż, jak już wspomnieliśmy posiada pierwszorzędne znaczenie dla ludności wschodnio-azjatyckiej, skąd dopiero znajomość jego przeszła do Europy a po odkryciu Ameryki za pośrednictwem naszej części świata i do Ameryki. Najbogatsze pola ryżowe znajdują się w Indjach Wschodnich, skąd nawet eksportuje się ryż do Chin i Japonji. W Europie i Ameryce dokonywa się zbiorów tego zboża na miejscu, gdzie ono zostało zasiane, w Japonji i Chinach natomiast, gdy roślina osiągnie wysokość 15—20 cm, przesadza się ją na inny grunt i tutaj dopiero odbywa się b. żmudna i długotrwająca hodowla. Pola, pokryte tą przesadzoną rośliną nawadnia się ośm do dziesięciu razy, przyczem stan wody musi być co do poziomu skrupulatnie regulowany w zależności od temperatury, chodzi bowiem o to, ażeby roślina bezwarunkowo podlegała promieniom słonecznym. W październiku, gdy liście i kłosy nabiorą złoto-żółtej barwy, odbywają się żniwa. Ścięte kłosy wystawia się przez kilkanaście dni na działanie promieni słonecznych, ażeby wyschły, a ziarna pozbyły się nadmiernej wilgoci. Z pomocą dość prymitywnych maszyn młynowych uwalnia się ziarna z kłosów i przepuszcza się je przez maszyny, oczyszczające je, przyczem jednak ryż niejednokrotnie traci swoje witaminy i jego spożywanie nadmierne i wyłączne, może nawet spowodować chorobę, zwaną beriberi a grasującą często w okolicach podzwrotnikowych. Słoma kłosów tworzy materjał do wyplatania koszyków i t. p. a w Chinach także surowiec do fabrykacji papieru. — Obrazki nasze wzięte są nie z Italji lecz z właściwej, azjatyckiej ojczyzny ryżu.



Przesadzanie wyrosłych już kłosów z jednego pola na drugie.



Żniwa na polach ryżowych.



Orka pola, na którem ma się zasiać ryż.



Na prawo: Tradycyjny młyn ryżowy.

ROSITA FORBES.

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

„Nie bój się, ten djabelski Anglik jest hojny i umie nagradzać. I nam nieźle zapłaci za tę sztuczkę... Ale mimo to możemy sobie zarobić coś poza tem. Możeby obszukać dziewczynę? Przypuszczam, że ma jakiś grosz ze sobą. Należy nam się coś przecież za tak gościnne przyjęcie" — zachichotał. — Joannie zrobiło się niewyraźnie, gdyż wrazie przeszukiwania zawartości jej sakiewki, zabrano-by jej jedyne posiadane pieniądze, a to w znacznej mierze utrudniłoby jej podróż. — Niemożliwem jednak było — gdy tak się daleko zabrnęło w tę awanturę — zrywać się teraz i starać się wydostać z tego miłego towarzystwa.

Zapały towarzysza powściągnął jednak drugi Arab, który mu począł tłumaczyć, że nie mogą czynić nic, poza tem, co im polecił Hillson i że, gdyby się dowiedział o ich złodziejskich praktykach, gotów jest się rozgniewać — a tego lepiej uniknąć.

Z tonu ich głosów widocznem było, że Hillson wzbudza w nich respekt i trwogę. Ze zdziwieniem i przerażeniem zaczęli szeptać, jak to ten nieustraszony człowiek przedsiębierze wyprawę do Thibesti, aby odkryć oblicze tajemniczego Proroka — nikt z Arabów ni ludzi pustyni nie odważył się na taki krok.

Po chwili Joanna usłyszała skrzyp drzwi. — Widocznie przeszli na werandę. Zaniechali swego zamiaru obszukania Joanny. Dziewczyna odetchnęła. Otworzyła oczy i powiodła wzrokiem po pokoju, w którym ją złożono. Był on malutki, o niskim suficie i dwóch wąskich oknach umieszczonych przy samym niemal pułapie. Jedynym sprzętem w tym pokoju była mata pleciona ze sznura, na której leżała.

Dziewczyna podniosła się z legowiska i podeszła do ściany, aby zbadać, czy niema tam jakiejś skrytki, którąby można wyjść na zewnątrz.

W tej jednak chwili rozległ się szmer tuż przy drzwiach i Joanna czemprędzej powróciła do poprzedniej pozycji. Leżała bezwładnie, mając wpół-otwarte usta — oddechała głęboko jak w ciężkim śnie.

Na rogu pokoju stanął jakiś człowiek. Podszedł do maty krokiem powolnym, pociągając nogą. Joanna odczuła instynktownie, że to kulawy Farraj. Z trudnością zachowała spokój i udawała sen, gdy twarz jego nachylała się nad nią. Słyszała jego oddech szybki, drgający od ukrytej żądzy. Ledwie wstrzymała dreszcz wstrętu.

„Na Allaha", — doszedł ją szept Farraja zdławiony i gorący. — „Ta kobieta warta jest więcej niż złoto Anglika"...

A jednak obawa przed strasznym Hillsonem była tak wielka, że kulawy Arab odstąpił od wezgłowia. Mrucząc coś pod nosem opuścił pokój. Joanna odetchnęła powtórnie. Minęła jedna zmora, ale niebezpieczeństwo istniało w dalszym ciągu. Co robić, żeby wydostać się z tej przeklętej dziury i uciec do karawany?

Z drugiej strony, czy należało tam uciekać? Wszak kulawy Farraj maczał palce w tym spisku, więc wrazie jej pojawienia się z powrotem powiadomi o tem Hillsona i...

A przecież musi za wszelką cenę wydostać się z tej podejrzanej kawiarni! Musi wyprzedzić Hillsona i zniknąć z jego oczu, inaczej nie jest pewna dnia ani godziny.

Tak, ale to są obecnie marzenia dalekie i niedościgłe. Narazie spoczywa na twardej macie w tym brudnym pokoiku. A pomocy znikąd nie można się spodziewać.

Zachowując wszelkie ostrożności podeszła Joanna powoli do ściany pokoju i poczęła badać, czy nie są dostatecznie szorstkie, by można było zaryzykować wspięcie się do góry i wydobycie się oknem.

Ściany jednak były gładkie. Próba wspięcia się do góry była niemożliwa.

Mrok już począł wpełzać do pokoju i kłaść się cieniami po kątach. Dziewczyna siedziała bezradnie na macie patrząc w otwór okna, nie wiedziała co począć w tej opresji, jak wydostać się z zakazanego domu.

Nagle przez okno, które odrzynało się łukiem na tle ciemniejącego szybko nieba wleciał jakiś zwitek i padł o kilka kroków od wezgłowia maty.

ROZDZIAŁ IX.

Joanna przyczaiła się na macie łowiąc uchem odgłosy z kawiarni. Bała się, że ktoś mógł posłyszeć uderzenie przedmiotu o podłogę i wejść do pokoju. Za drzwiami jednak było cicho, wobec tego Joanna podjęła szybko zawiniątko z ziemi.

Okazało się, że przedmiotem rzuconym do wnętrza celi był kamień, wokoło którego owinięty był pas ze szkarłatnego materjału. Nadzieja zaświtała w sercu Joanny. Poznała przepaskę, używaną przez Hauwę.

Przy pomocy pasa można było pomyśleć o zaatakowawaniu okna. Pas zwisał przewieszony przez okno. Widocznie Hauwa trzymała drugi jego koniec. Dla upewnienia się pociągnęła lekko za pas, a z zewnątrz odpowiedziało jej szarpnięcie. A więc nie myliła się. — Hauwa czekała.



Rys. A. Żmuda.

Pospiesznie zrzuciła z nóg pantofelki.

Pospiesznie zrzuciła z nóg pantofelki i opierając się bosemi stopami o mur, pomagając sobie czasami kolanami lub łokciem wspięła się z niemałym trudem do wnęki okna.

Długa suknia i zasłona sprawiły jej niemało kłopotu, ale wreszcie udało jej się wpełznąć na mur wnęki. Przecisnęła się przez wąski łuk okna, obróciła powoli twarzą do pokoju a potem skoczyła wdół, a raczej zsunęła się tuż przy murze. Wysokość nie była wielka, skończyło się na podrapaniu. Padła jak długa w kupę piasku, leżącego pod oknem.

Hauwa podbiegła do niej przerażona, myśląc, że dziewczyna wykręciła sobie nogę, ale Joanna uspokoiła ją, że się nic na szczęście nie stało.

Hauwa wciągnęła więc swój zaimprowizowany sznur, zapomocą którego Joanna wydobyła się z pokoju, przepasała się pasem i poczęły wycofywać się ostrożnie z obejścia domu.

Należało przejść przez podworzec, przez który przeprowadzał Joannę przed kilku godzinami usłużny murzyn.

„Uważaj!", — przestrzegała ją Hauwa, — „Te drzwi połącznne są sznurem z kawiarnią, tak, że słychać tam zaraz, gdy je kto otwiera, lub zamyka"...

Na szczęście jednak drzwi wejściowe stały otworem. Ucieszone z takiego obrotu rzeczy pospieszyły obie w ich stronę, gdy nagle z ulicy wszedł ktoś w ramę drzwi. Był to Farraj, który niemal wpadł na uciekające dziewczęta.

Joanna osłupiała i oparła się o ścianę w sieni. Z piersi Farraja wydarł się dziki okrzyk, który miał być ostatnim jego wykrzyknikiem. Ze zwinnością i szybkością dzikiego zwierzęcia skoczyła ku niemu Hauwa, a w ręku jej błysnął wyciągnięty z za pasa sztylet. Farraj zasłonił się ramieniem przed ciosem, ale nie zdołał go uniknąć. Sztylet Hauwy wbił się w jego piersi aż po rękojeść.

Potem Hauwa zdecydowanym gestem schwyciła drżącą Joannę i pociągnęła ją za sobą. Nogi uginały się pod Joanną, ale Arabka nie dała jej spocząć i zmuszała do biegnięcia obok siebie. Gnały szybko przez ulicę, a Hauwa ściskając rękę Joanny szeptała: „prędzej, prędzej!"

Dopiero gdy znalazły się w pobliżu placu targowego, zwolniły kroku, a Arabka poleciła Joannie, by zakryła twarz zasłoną.

„Tu już jesteśmy bezpieczne", odetchnęła Hauwa. „Chwała Allahowi, pomściłam swoją matkę!"

„Co ty mówisz?" zapytała Joanna drżącym głosem. Ten plac przypomniał jej dziwnie przygodę w Oranie i ucieczkę z Jimem Vernerem przez puste uliczki miasta...

Wspomnienie to owładnęło nią tak silnie, że jak przez mgłę doszły do niej słowa Hauwy:

„To Farraj sprzedał moją matkę jako niewolnicę do Thibesti, ponieważ była w długach i nie mogła ich spłacić rodzinie Farraja, a nie chciała się sprzedać temu pokrace".

Joanną wstrząsnął dreszcz. Afryka nie była krajem wesołym. Jakże zuchwałem było jej zamierzenie przebycia tych bezmiernych pustyń i wydarcia ich tajemnic! Ogarnął ją strach przed ponuremi zagadkami tego kraju, krwiożerczemi instynktami pierwotności. Otrząsnęła się jednak z tego przygnębiającego wrażenia. Nie może przecież zaniechać swego planu i pozwolić wygrać temu strasznemu Hillsonowi.

Pod pewnemi zresztą względami sytuacja przedstawiała się znacznie pomyślniej, Farraj nie może knuć dalej swych niecnych spisków. Hillson nie będzie wiedział, czy uciekła z tej podejrzanej kawiarni. Jeżeli wyruszyl dalej na południe, prawdopodobnie nikt nie pospieszy donieść mu o zaszłych wypadkach — zamordowaniu Farraja i ucieczce tancerki, gdyż Beduini nie lubią naogół przynosić złych wieści. Należało więc przypuszczać, że na czas jakiś uwolniła się z sieci podstępów i szpiegowania człowieka o żółtych oczach. (C. d. n.)

U góry na prawo:
Olbrzymie dzieło współczesnej techniki. Dwie dzielnice Marsylji, przedzielone szerokim na dwieście metrów wjazdem do portu, połączone są z sobą olbrzymią mechaniczną tratwą zawieszoną w powietrzu.
Carlo Delius, Nice.



Walka krów. W południowo-szwajcarskim kantonie Wallis zachowały się tradycyjne walki krów, niejednokrotnie nacechowane dużym temperamentem obu walczących stron. Zwyciężczyni otrzymuje honorową odznakę.
Atlantic Photo, Berlin.





Niezwykły kino-operator. Na uroczystościach jubileuszu Dziewicy Orleańskiej w Orleanie wśród fotografów i kinooperatorów zwracał na siebie uwagę braciszek zakonny, kręcący film dla swego zakonu.
Henri Manuel Paris.



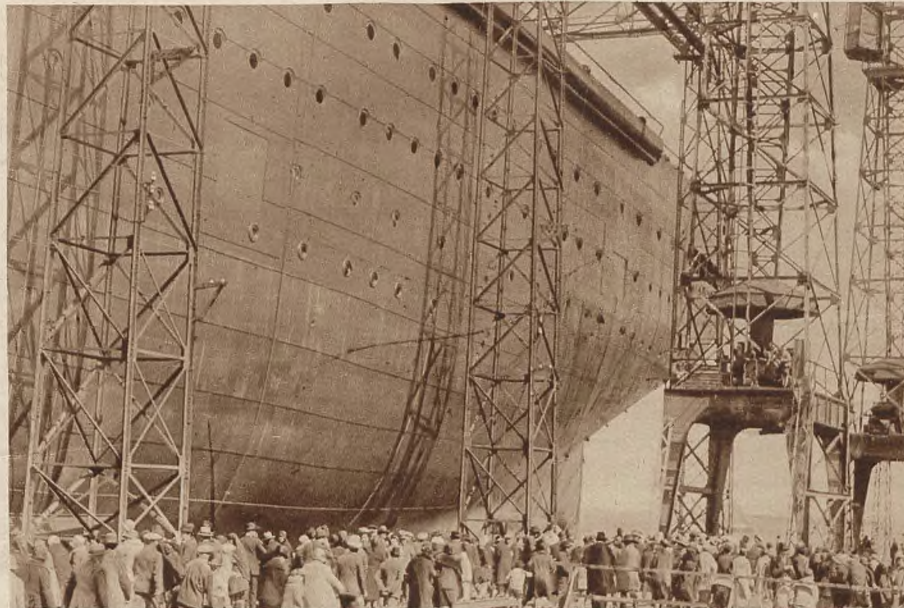
Egipska odmiana bociana. W znanym parku zwierzęcym Hagenbecka w Hamburgu umieszczono poraz pierwszy w Europie kilka egzemplarzy ptaka Abu Markub, egipskiej odmiany bociana, spotykanej na swobodzie tylko nad brzegami Białego Nilu. New York Times.



Z najnowszej wystawy rasowych psów w Londynie. Aż 5.000 wyborowych okazów rozmaitych psów rasowych zgromadziła wiosenna specjalna wystawa w Cristal-Palace w Londynie. Jedną z pierwszych nagród otrzymały zbiorowo sfotografowane tutaj owczarki.
Keystone View, London.



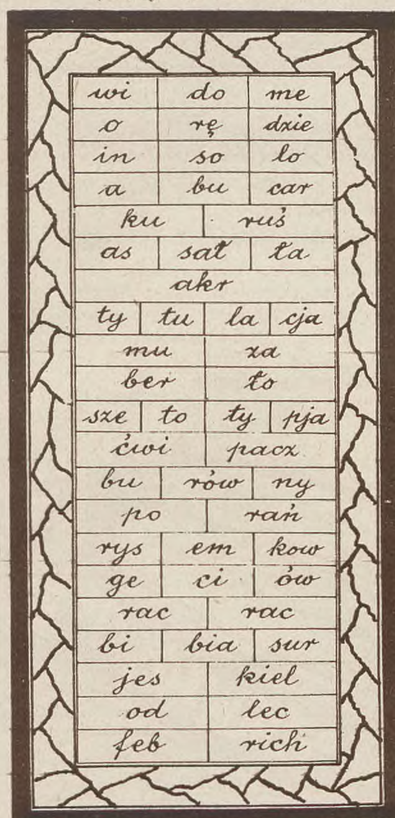
Procesja Bożego Ciała w Szwajcarji. W katolickich miastach i wsiach Szwajcarji święto Bożego Ciała obchodzone jest corocznie bardzo uroczystemi procesjami, które tem większego nabierają uroku, że uczestniczy w nich ludność w barwnych strojach ludowych.
Presse Photo N. D. Berlin.



Jak wygląda okręt wojenny w budowie. To oryginalne zdjęcie z St. Nazaire sur Loire we Francji przedstawia francuski okręt wojenny Lafayette, który za dwa lata będzie zupełnie gotowy. Charakterystyczna jest proporcja wysokości ludzi do ogromu statku.
Fot. T. Malandowicz.

Logogryf.

(Ułożył M. Sławnicki).



Sylaby uporządkować tak, aby powstały wyrazy o podanem znaczeniu. Początkowe i końcowe litery tych wyrazów z góry na dół czytane dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów.

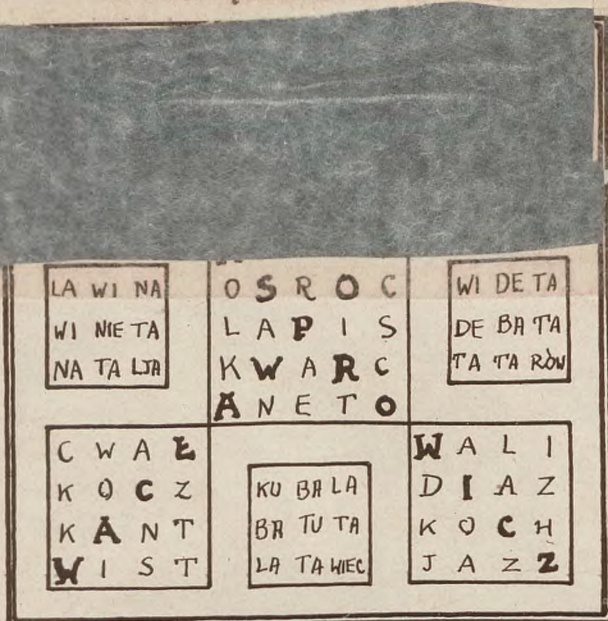
1. Znakomita rodzina malarzy we Włoszech XVI w.; 2. Roślina z rodz. jaskrowatych; 3. Miasto w pruskiej Nadrenji; 4. Kraj w śr. wschodniej Europie wspak; 5. Rodz. siekiery ciesielskiej; 6. Wódz Herulów (pobity przez Teodoryka W.); 7. Bóstwo greckie; 8. Leczniczy zabieg krtaniowy; 9. Bóg asyryjski; 10. Ludowa nazwa derkacza; 11. Taniec; 12. Szczyt w Tatrach bielskich; 13. Franc. pisarz i satyryk, um. 1655; 14. Przysłówek wspak; 15. Satyryk rosyjski, um 1889; 16. Miasto w Polsce; 17. Wyspa japońska; 18. Przedchrystusowy filozof z Cyreny; 19. Franc. kompozytor-symfonista, um. 1892; 20. Staroż. moneta; 21. Pierwotne plemię na połd. Sumatrze.

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki, Redakcja „Światowida“ przeznacza w drodze losowania

P O D U S Z K Ę   N A   O T O M A N Ę.

Pozwiązanie niniejszej zagadki należy nadsyłać najpóźniej do dnia 8-mego czerwca b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 20.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 20 nadesłali:

D. Herbstmanówna, Warszawa; Inż. J. Landau, Warszawa; Halina i Jurek z Łunińca; H. Opielińska, Środa; J. Barasch, Złoczów; J. Reiss, Złoczów; H. Mokrzycka, Drohobycz; Z. Denasiewicz, Drohobycz; St. Karpińska, Warszawa; M. Nepomucka, Warszawa; Z. Jachnisowa, Koszyce; St. Szeferowa, Zakopane; K. Wawrzynowicz, Brodnica; „Maryśka z Pohulanki“; Z. Lastowski, Warszawa; **G. Laskowska, Goczałkowice;** J. Zalewska, Warszawa; H. Łapińska, Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinia; F. Szumańska, Lublin; M. Szymczakiewicz, Kraków; T. Czeszkowicz; P. Czubaty, Kraków, G. Hermanowski, Kraków; St. Michalikówna, Myślenice; T. Hoffmanowa, Zakopane; L. Weychertowa, Szczawnica; Z. Wilkońska, Łódź; M. Martuszyńska, Zakopane; J. Barańska, Tarnów; R. Rutowski, Lwów, E. Kruszyński, Wadowice: T. Wilczyński, Poznań; F. Pichłowie, Lwów; M. Wieczorkowscy, Lwów; E. Kantorska, Lwów; B. Pękalscy. Warszawa; L. Buszczyński, Lwów; K. Burczak, Sosnowiec; L. i D. Więckowskie, Lwów; A. Drzewiecki, Warszawa; R. Schmidt, Bydgoszcz; S. Spychała, Przegorzały; Fr. Malinko, Tarnopol; W. Kisilewski, Gniezno; J. Dziewońska, Warszawa; S. Sędzimir, Wilno; Stamski, Poznań; J. Mazurkiewicz, Tarnopol; G. Jabłońska, Lublin: M. Marszałakiewicz, Grodno.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Gabryelę Laskowską z Goczałkowic. Redakcja „Światowida“ przeszle jej pyjamę w najbliższych dniach pocztą.

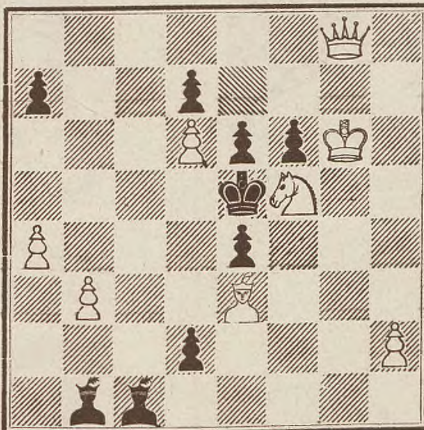
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 23 z dnia 1-go czerwca 1929 r.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

V. **Kadera** („Ceske Slovo“ 1929).

Czarne: Ke5, Gb1, c1, piony: a7, d2, d7, e4, e6, f6. (9).



Białe: Kg6, Dg8, Ge3, Sf5, piony: a4, b3, d6, h2. (8).

3 chodówka. 8+9=17.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki V. Kadery:

I. 1... d1 D 2. D—g3 K—d5 3.S—e7×.
II. 1... K×f5 2. D—g3 e5 3. D—h3×.
III. 1... K—d5 2. G—d4 i 3. D—a8×.
IV. 1... e×f5 2. G—f4 K×f4 3. D—g3×.

PARTJA.

Białe: **Dr. A. Alechin.** Czarne: **F. Samisch.**
grana w Berlinie w lutym 1923 r.

Obrona sycylijska.

1. e4 c5 2. S—f3 S—c6 3. G—e2(1) e6 4. 0—0 d6(2) 5. d4 c×d4 6. S×d4 S—f6 7. G—f3!(3). S—e5(4) 8. c4! S×f3 9. D×f3 G—e7 10. S—c3 0—0 11. b3(5) S—d7 12. G—b2 G—f6 13. Wa—d1 a6(6) 14. D—g3 D—c7 15.K—h1! (7) Wf—d8 16. f4 b6 17. f5!(8) G—e5(9) 18. f×e6!(10) G×g3(11) 19. e×f7 K—h8(12) 20. S—d5!!(13). Czarne poddały się.

UWAGI:

1) W partji Alechin-Sąmisch (z turnieju we Wiedniu w r. 1922) nastąpiło: 3. d4.

Tendencją posunięcia w partji jest przygotowanie roszady, aby potem dopiero rozpocząć odpowiednią akcję w centrum.

2) Po: 4... d5 5. e×d5 e×d5 6. byłby pion czarny d słabym.

3) Białe rozmyślnie zwlekają z rozwojem skoczka b1, celem umożliwienia c4 i utrudnienia przeciwnikowi ataku na linji c.

4) Czarne ulegają psychozie dogmatu przewagi gońca nad skoczkiem, nie sprawdzającego się w tej partji. Powoduje to szkodliwą bardzo w następstwach utratę tempa. Należało grać: 7... G—e7, poczem: 0—0 i G—d7.

5) Czarne chcąc przeszkodzić przeciwnikowi w obsadzeniu ważnej przekątni przez gońca przeciwstawiają mu na tejże swego gońca, tracąc znowu przez te manewry dużo temp.

6) Nie dopuszcza do S—b5, jednak pion d6 jest pomimo to słabym.

7) Konieczne przygotowanie postępu piona f.

8) Przewaga pozycyjna Białych jest tak wielką, że pozostawienie przeciwnikowi pola e5 w jego posiadaniu nie odgrywa w tym wypadku żadnej roli, dając sposobność do przepięknej kombinacji.

9) Inne posunięcia nie ratowały też partji, np.: 17... G×d4 18. W×d4 S—e5 19. f6 S—g6 20. G—a3!

10) Czarne mają alternatywę utraty piona bez żadnej rekompensaty, lub przyjęcie ofiary damy.

11) 18... f×e6 19. S×e6!

12) Musowe.

13) Czarne są zgubione.

I. 20... D—b8 21. S—c6 G—e5 (21... D—b7 22. S×d8!) 22. G×e5 d×e5 23. S×b8 W×b8 24. S—e7! W—f8 25. S—e6 poczem 26. S×f8 i W—d8!

II. 20...D—a7 21. S—c6 G—e5 22. G×e5 d×e5 23. S×a7 W×a7 24. S×b6 W—f8 25. S×c8 W×c8 26. W×d7!

III. 20... D—b7 21. S—e6 G—e5 22. S×d8!

IV. 20... D—c5 21. S—e6 G—e5 22. G×e5 d×e5 23. S×c5 b×c5 24. S—c7 Wa—b8 25. S—e8!

Pion f7 okazuje się we wszystkich warjantach silniejszym niż czarna dama.

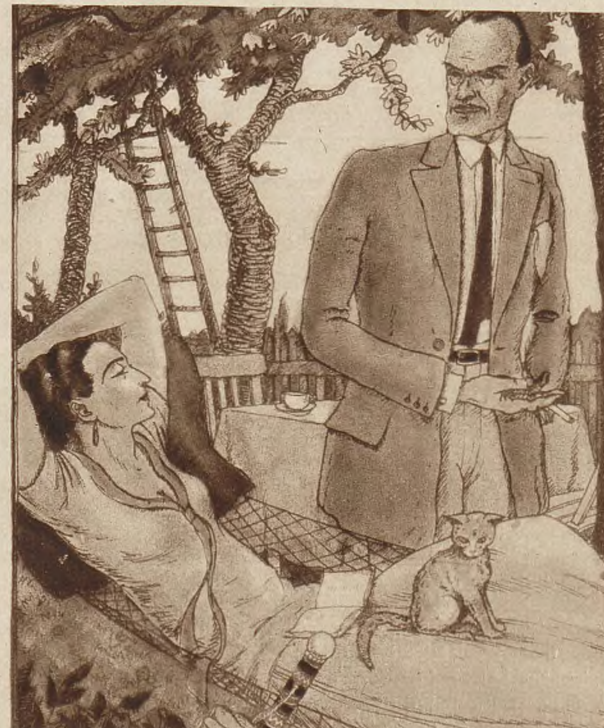
Jest to jedna z najlepszych wogóle granych dotychczas partyj.



P. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza stoisko „I. K. C.“ i „Światowida“ na P. W. K. Zwiedzając nieoficjalnie pawilon Prasy na P.W.K. w Poznaniu p. Prezydent Rzpltej zatrzymał się dłużej w stoisku „I.K.C.“ i „Światowida“, żywo zajmując się przedstawieniem graficznem rozwoju i popularności tych pism. Projektodawcą i twórcą tego pięknego stoiska jest art. malarz p. Alfred Żmuda. W otoczeniu p. Prezydenta (x) znajdowali się pp. Nacz. Dyr. Dr. Wachowiak (1), red. Pawłowski (2), dyr. Kauzik (3), nasz przedstawiciel redaktor Dr. Szperber (4) szef kanc. wojsk. płk. Głogowski (5), red. Fryzor (6), dyr. Jarkowski (7).

Ag. Fot. „Światowida“ — zdjęcia na płytach krajowych „Alfa“.

PRZESZŁE I PRZYSZŁE DŁUGI.



— Ty Karolu nigdy nie myślisz o swoich długach.
— Mylisz się kochanie, ja właśnie zastanawiam się gdzie znowu coś pożyczyć.

NA CO SIĘ PRZYDA MĄŻ-POETA?



— Czemu uparłaś się, że drugi raz wyjdziesz zamąż tylko za poetę?

— Bo Zosi lekarz kazał wcześnie iść spać, a ona nie zaśnie, tylko gdy jej kto opowiada bajki.



— Wynoście się z tymi kwiatami, zanieczyszczacie tylko powietrze.

INSTYTUT PIĘKNOŚCI.



Nie podoba się panu pańska żona? Proszę tylko zadzwonić do instytutu piękności.

Oni przyszlą panu dwóch ludzi, którzy wsadzą pańską żonę do worka i zaniosą do instytutu.



Tam najpierw pod parą oczyści się ją...

...potem po wyparowaniu...



...włoży się do prasy metalowej...

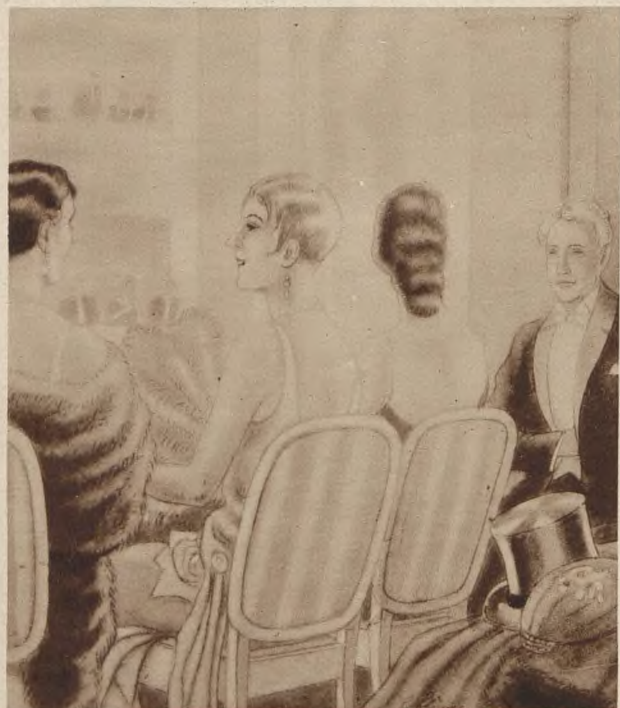
...i odmłodzoną i jak nową prosto z igły odeszle się panu z powrotem.

KASIA SŁUŻY W RODZINIE POWIEŚCIOPISARSKIEJ.



— Ty Kasiu jak widzę, gdy tylko mnie niema, całymi godzinami czytasz książki.
— Ale tylko te, które nasz pan napisał. Musi się przecież wiedzieć u kogo się służy.

ROZMOWA NA OPERZE „ELEKTRA“.



— Pytałem Panią poprzednio, czy węzeł grecki jest ostatnim krzykiem mody. Pani zaś jest tak roztargnioną, że odpowiedziała mi iż nie zna tekstu tej opery dokładnie.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O, w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

FRAGMENT P. W. K. W POZNANIU.

Widok na tereny zachodnie z czterema wieżami pawilonu wódczanego (na lewo) i wejściem do „Wesołego Miasteczka“ (na prawo).

Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.

